

## Satura. Płyta z pomysłem i drugim dnem

---

Recenzja trzeciej płyty zespołu Lacrimosa.

**“Satura” - “Nasycenie”** jest trzecim (po “Angst” i “Einsamkeit”) studyjnym albumem szwajcarskiej grupy Lacrimosa. A właściwie, to nie grupy, tylko samego Tilo Wolffa, bo w tamtych czasach, czyli w roku 1993, Lacrimosa była jednoosobowym przedsięwzięciem artystycznym. “Satura”, podobnie jak dwa poprzednie krążki, liczy sobie sześć długich utworów muzycznych. Utwory te należą do gatunku dark wave, aczkolwiek czasem upodabniają się brzmieniowo do gotyckiego rocka.

Omawiane CD jest ostatnim, na którym Tilo Wolff występuje jako solista - następne płyty, w tym singiel “Schakal”, będą już zawierały głos pochodzącej z Finlandii Anne Nurmi. Przyjrzyjmy się wszystkim sześciu piosenkom z płyty “Satura”. Sprawdźmy, co oferuje nam Szwajcar niemieckiego pochodzenia, nazywany przez wielu znawców “geniuszem muzycznym”. Przekonajmy się, dlaczego warto słuchać Lacrimosy, legendy szeroko pojętego gotyku.

**“Satura”** - najważniejszy utwór z całej płyty. Rozpoczyna się on dosyć uroczystymi dźwiękami pianina, do których potem dołącza instrument smyczkowy - trochę smętny, a trochę sentymentalny. Następnie ten klawiszowo-smyczkowy duet zostaje uzupełniony przez automat perkusyjny, warcząca gitarę elektryczną i odrobinę intrygujące kościelne dzwony. W końcu pojawia się głos Tilo Wolffa, który jest taki, jak grająca w tle muzyka: częściowo smętny, a częściowo sentymentalny. Jednak w utworze, oprócz smętku i sentymentalności, da się również wyczuć czułość i namiętność.

To rozumiem, jako że “Satura” oznacza “Nasycenie”, a w tekście utworu padają deklaracje typu “Wreszcie poczułem pożądanie życia. Chcę Cię poczuć - dotknąć Cię. Ale boję się tego. Boję się. Zamykam oczy. Widzę zmierzch mej duszy, poszukującej Ciebie. Dotykam tylko bólu, który jest we mnie. Samotni w tych salach. Tylko Ty i ja” (źródło: [Tekstowo.pl](http://Tekstowo.pl)). Moim zdaniem, skomponowana przez Wolffa muzyka doskonale pasuje do poruszanej przez niego tematyki. Dźwięki „Satury”, podobnie jak pozostałych dzieł Lacrimosy, ułatwiają zrozumienie podmiotu lirycznego i wczucie się w jego sytuację.

**„Errinerung” („Wspomnienie”)** - utwór zupełnie inny nie tylko od „Satury”, ale również od większości piosenek, jakie słyszałam w całym swoim życiu. „Piosenek” - ponieważ „Errinerung”, w odróżnieniu od pozostałych kompozycji z omawianej płyty, posiada podział na zwrotki oraz refreny. Utwór „Wspomnienie” rozpoczyna się dziwnymi, jakby pulsującymi śmiechami, stęknieniami i piskami dzieci, potem rozbrzmiewa lekka, niby pogodna, a w rzeczywistości niepokojąca rockowa muzyka. Jeśli chodzi o Tilo Wolffa, podczas śpiewu często używa on swojego charakterystycznego, przysparzającego o ciarki skrzeku. Czasem zdarzają mu się pojedyncze skrzeki, innym razem artysta obłąkańczo krzyczy skrzeczącym głosem.

Cała piosenka „Errinerung” jest groteskowa, albowiem zawiera elementy straszne i śmieszne. Myślę, że można ją określić za pomocą angielskiego wyrazu „creepy”, dla którego, niestety, nie ma odpowiednika w języku polskim. Jeśli chodzi o warstwę słowną, piosenka opowiada o jakimś przykrym wspomnieniu, od którego podmiot liryczny nie może się uwolnić. Nie wiem, czy to poprawna interpretacja, ale tekst „Errinerung” - w połączeniu z dziwnymi odgłosami dzieci - sprawia wrażenie, jakby mówił o człowieku molestowanym w dzieciństwie.

Czy utwór zespołu Lacrimosa rzeczywiście opowiada o byłej ofierze pedofila? Trudno powiedzieć. Trzymajmy się tezy, według której każdy odbiorca może mieć własną, nawet dziwaczną interpretację dzieła. Mnie „Errinerung” skłania do takich refleksji, a kogoś innego może skłaniać do zupełnie innych. Cóż w tym złego, iż odbiorca dostrzega w sztuce to, co chce dostrzegać?

**„Crucifixio” („Ukrzyżowanie”)** - pieśń bardzo prowokacyjna, bo nawiązująca do Pisma Świętego i mieszająca sferę sacrum ze sferą profanum. Pierwszym efektem, który słyszymy w utworze, jest mroczne i niepokojące bicie kościelnych dzwonów. Następnie do naszych uszu docierają bardzo wysokie, a jednocześnie smutne dźwięki wygenerowane przez komputer/keyboard i... odgłosy wbijania gwoździ. W końcu Tilo Wolff zaczyna śpiewać o swoich perwersyjnych potrzebach seksualnych, a ściślej o tym, że chce być kochanym, wisząc na „krzyżu miłości”.

Pieśń kończy się mniej więcej tak, jak się zaczyna - wysokimi, acz ponurymi dźwiękami wzbogaconymi o kościelne

dzwony i odgłosy wbijania gwoździ. Moim zdaniem, „Crucifixio” jest - pod względem muzycznym - najślabszym utworem z płyty „Satura”. Natomiast pod względem treściowym jest mało oryginalne, ponieważ połączenie symboli religijnych z ludzką seksualnością pojawia się w piosenkach i teledyskach bardzo często (we współczesnych czasach stosuje ten zabieg m.in. Lady Gaga).

**„Versuchung” („Pokusa”)** - jeden z moich ulubionych utworów muzycznych. Kompozycja, podobnie jak omawiane wcześniej „Crucifixio”, rozpoczyna się od bicia kościelnych dzwonów. Potem słychać ponurą, rytmiczną muzykę, przez którą przebija pełne niepokoju i niecierpliwości oczekiwanie, a także wzmagające się podniecenie.

Utwór wraz z upływem czasu staje się coraz bardziej niespokojny, aż w końcu zaczyna brzmieć szaleńczo - Tilo Wolff szybko i obłąkańczo krzyczy tym swoim skrzeczącym, schizofrenicznym głosem. Kiedy punkt kulminacyjny dobiega końca, napięcie tworzone przez muzykę zaczyna opadać. O ile wcześniej stopniowo się zwiększało, o tyle teraz dosyć szybko się zmniejsza.

Podobnie jak w „Saturze”, w „Versuchung” warstwa muzyczna jest adekwatna do warstwy słownej. Tekst utworu mówi bowiem o mężczyźnie, który, wbrew własnej woli, jest bardzo podniecony seksualnie i cierpi z tego powodu („Wolę umrzeć niż przeżyć te cierpienia raz jeszcze” - tłum. Tekstowo.pl). Podmiot liryczny, będąc w takim stanie, całkowicie traci rozum, przestaje nad sobą panować, a kobietę, która doprowadziła go do szaleństwa, nazywa „przeciwnikiem”.

Mężczyzna źle się czuje, będąc tak podnieconym, tym bardziej, iż nie może zaspokoić swoich cielesnych pragnień. Tekst „Versuchung” kończy się powtórzeniem początkowego stwierdzenia: „Wolę umrzeć niż przeżyć te cierpienia raz jeszcze”. Dzieło posiada więc kompozycję klamrową.

**„Das Schweigen” („Cisza”)** - utwór różniący się od pozostałych zarówno pod względem muzycznym, jak i treściowym. Rozpoczyna się on mrocznymi, bardzo ponurymi dźwiękami, do których wkrótce przyłącza się pianino (przez całą kompozycję odgrywa ono niezwykle ważną rolę). „Das Schweigen” stanowi melancholijną balladę, której warstwa słowna porusza problem nienawiści i podziałów między ludźmi.

Z owej warstwy słownej wyłania się obraz wojny - podmiot liryczny śpiewa o „zniszczeniu w każdym miejscu”, „pęknięciu, które dzieli rasy niczym galaktyki”, „ulicach śmierdzących krwią” i „ustach błagających o litość” (źródło: Tekstowo.pl). Utwór kończy się bardzo ładną, słodką i wzruszającą melodyjką, w której - moim zdaniem - znajduje się odrobina nadziei i pogody ducha.

**„Flamme im Wind” („Płomień na wietrze”)** - kolejne dzieło Lacrimosy, które bardzo lubię. Utwór „Flamme im Wind” jest niezwykle głęboki i metafizyczny, więc jeśli ktoś zamknie oczy i się w niego wsłucha, to może doznać uczucia zanurzenia się w muzyce. Jeśli chodzi o mnie, uwielbiam zarówno te wysokie, tajemnicze dźwięki, przenoszące mnie do „innego wymiaru”, jak i fragmenty bardziej rockowe, gitarowe. Podoba mi się również sposób śpiewania Tilo Wolffa, jego przejęty i niekiedy drżący głos.

Ten, kto dobrze zna twórczość Lacrimosy, wie, iż pod względem muzycznym „Flamme im Wind” stanowi zapowiedź kolejnych wydawnictw tej formacji: singla „Schakal” i albumu „Inferno”. Jeśli chodzi o słowa, omawiane dzieło mówi o nadziei. O tym, że „marzenie nigdy się nie kończy” i „wciąż jest na co czekać” (źródło: Tekstowo.pl).

Jak widać, utwory z płyty „Satura” Lacrimosy stanowią pewną całość. O ile tematem przewodnim płyty „Angst” był strach, a „Einsamkeit” - samotność, o tyle problematyka „Satury” obraca się głównie wokół ludzkiej seksualności. Na to, jaki jest charakter płyty „Satura”, wskazuje jej okładka, przedstawiająca wewnątrz świątyni, w której miejsce krzyża zajmuje ogromna postać nagiej kobiety. Okładka ta wyraża bardzo prostą ideę: oddawanie boskiej czci ukochanej osobie, a właściwie jej ciału. Możemy powiedzieć, iż trzeci krążek Lacrimosy jest tzw. concept albumem, ponieważ opiera się na określonym i konsekwentnie realizowanym pomysle artystycznym.

Okres największej fascynacji twórczością Lacrimosy przeżywałam w gimnazjum. Teraz, kiedy jestem studentką, odkrywam ten zespół po raz drugi. Przepadam zarówno za starymi utworami Tilo Wolffa, takimi jak te z płyty „Satura”, jak i za nowymi, nagrałymi w ostatnich latach. Jeśli chodzi o Anne Nurmi, lubię ją nieco mniej niż Tilo (i nie jestem w tym odosobniona. Większość słuchaczy Lacrimosy preferuje Wolffa). Ale Lacrimosa nie jest jedynym zespołem, który odegrał w moim życiu dużą rolę. Jest jeszcze kilka innych formacji, które mają dla mnie ogromne znaczenie.

**Natalia Julia Nowak,**  
**17 maja 2011 roku**

---

Autor: Natalia Julia Nowak

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)